VIII kadencja

# KANCELARIA SEJMU
# Biuro Komisji Sejmowych

**PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA**

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 331)**

z dnia 31 lipca 2019 r.

# Pełny zapis przebiegu posiedzenia

# Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 331)

31 lipca 2019 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Jarosława Sachajko (Kukiz15)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

**– informację Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli: „Nadzór nad stosowaniem dodatków do żywności”.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Ryszard Zarudzki** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Andrzej Romaniuk** główny inspektor jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych i **Magdalena Świderska** zastępca głównego inspektora jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych wraz ze współpracownikami, **Tadeusz Łączyński** zastępca głównego inspektora ochrony roślin i nasiennictwa, **Grzegorz Hudzik** zastępca głównego inspektora sanitarnego wraz ze współpracownikami, **Grzegorz Brzostek** wicedyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli wraz ze współpracownikami, **Przemysław Szewczyk** dyrektor Delegatury NIK w Łodzi, **Marzena Trajer** dyrektor Biura Analiz i Strategii Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, **Karolina Florek** dyrektor Biura Bezpieczeństwa Żywności Pochodzenia Zwierzęcego Głównego Inspektoratu Weterynarii, **Jacek Postupolski** kierownik Zakładu Bezpieczeństwa Żywności Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego–Państwowego Zakładu Higieny, **Dorota Kozłowska** dyrektor ds. legislacji Polskiej Federacji Producentów Żywności Związku Pracodawców, **Wojciech Dobrzyński** przewodniczący Rady Fundacji Narodowy Instytut Studiów Strategicznych, **Joanna Gajda-Wyrębek** kierownik Pracowni Badania Substancji Dodatkowych do Żywności NIZP-PZH, **Krzysztof Tołwiński** przewodniczący Federacji Gospodarstw Rodzinnych, **Barbara Jaworska** dyrektor Biura Federacji Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych, **Andrzej Kuczyński** dyrektor Biura Federacji Gospodarki Żywnościowej RP, **Grzegorz Anczewski** doradca w Biurze Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Władysław Serafin** prezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych**, Sylwester Rzewuski** i **Michał Wojewódzki** wiceprezesi Podlaskiego Związku Rolniczych Zrzeszeń Branżowych Producentów Trzody Chlewnej w Suchożebrach, **Marcin Bustowski** przewodniczący Związku Zawodowego Rolników Rzeczpospolitej „Solidarni” wraz ze współpracownikami, **Teresa Marcysiak** ekspert w Stowarzyszeniu Polskich Producentów Wyrobów Czekoladowych i Cukierniczych POLBISCO, **Grzegorz Sybilski** sekretarz Komitetu Obrony Polskiego Rolnictwa i Hodowców Zwierząt, **Monika Tkaczyk** radna gminy Barwice, **Andrzej Pomesny** wiceprezes Stowarzyszenia „Ekopuszcza”, **Rafał Grabiński, Bartłomiej Pińkowski** przedstawiciele Związku Przedsiębiorców i Pracodawców Rolnych oraz **Sławomir Dąbrowski**, **Aleksander Zaręba** członkowie NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Karpińska-Brzost i Magdalena Kowalska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam państwa posłów. Witam przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz z panem ministrem Ryszardem Zarudzkim. Witam pana Grzegorza Hudzika, zastępcę głównego inspektora sanitarnego oraz wszystkich przybyłych gości. Stwierdzam kworum.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony i obejmuje rozpatrzenie informacji Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli: „Nadzór nad stosowaniem dodatków do żywności”. Czy są uwagi do porządku obrad? Uwag nie słyszę. Uważam porządek dzienny za przyjęty. Przystępujemy do rozpatrzenia porządku dziennego. Proszę o wypowiedź zastępcę głównego inspektora sanitarnego, pana Grzegorza Hudzika.

**Zastępca głównego inspektora sanitarnego Grzegorz Hudzik:**

Dziękuję, panie przewodniczący. Myślę, panie przewodniczący, że byłoby celowe, żebyśmy w pierwszej kolejności wysłuchali, jakie jest stanowisko Najwyższej Izby Kontroli, a potem odniesiemy się do wystąpienia NIK. Wypowiedzielibyśmy się już po przedstawieniu wyników kontroli przez przedstawicieli NIK, jeśli można prosić.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Oczywiście.

Proszę przedstawiciela Najwyższej Izby Kontroli o zabranie głosu.

**Dyrektor Delegatury Najwyższej Izby Kontroli w Łodzi Przemysław Szewczyk:**

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Dziękujemy za zaproszenie. Będziemy chcieli zaprezentować państwu wyniki kontroli „Nadzór nad stosowaniem dodatków do żywności".

Są ze mną przedstawiciele NIK: dr Wojciech Robaczyński, prawnik delegatury, zastępca koordynatora kontroli Marcin Kuzan oraz Grzegorz Brzostek, wicedyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli.

Nazywam się Przemysław Szewczyk i jestem dyrektorem Delegatury NIK w Łodzi, która przygotowała raport z kontroli prowadzonej w całej Polsce.

Panie i panowie posłowie, szanowni państwo. Czym są dodatki do żywności? Są to substancje, które w normalnych warunkach nie są spożywane same jako żywność i nie są stosowane jako charakterystyczny składnik żywności. Dodaje się je celowo do żywności, głównie po to, aby zapobiec niekorzystnym zmianom smaku, barwy, zapachu, wydłużyć okres trwałości, zwiększyć atrakcyjność wyrobu, urozmaicić asortyment, umożliwić tworzenie nowych produktów, np. typu light, ale także po to, by zwiększyć efektywność procesu produkcyjnego. Aktualnie dopuszczonych do stosowania w żywności jest ponad 300 dodatków, które w produktach spożywczych mogą pełnić 20 różnych funkcji technologicznych.

Obowiązujące ustawodawstwo w zakresie substancji dodatkowych można ocenić jako liberalne. Niewiele jest produktów, w których nie wolno stosować substancji dodatkowych. To jest m.in. żywność nieprzetworzona, jak miód, masło, mleko pasteryzowane i mleko sterylizowane, naturalna woda mineralna, kawa, herbata liściasta. W Polsce, podobnie jak w innych krajach rozwiniętych, ok. 70% diety przeciętnego konsumenta stanowi jednak żywność przetworzona w warunkach przemysłowych, zawierająca substancje dodatkowe. Coraz więcej produktów spożywczych zawiera substancje konserwujące, wypełniające, emulgujące, stabilizujące czy wzmacniające smak.

Aby bowiem dana substancja dodatkowa została dopuszczona do żywności, musi posiadać ocenę bezpieczeństwa dla zdrowia, dokonywaną przez Europejski Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności EFSA. Akceptację uzyskują tylko te substancje, które zostały poddane wszechstronnym badaniom toksykologicznym, a wyniki badań nie budzą zastrzeżeń. Tymczasem jednak wszystkie substancje dodatkowe dopuszczone do żywności przed 2009 r. są obecnie ponownie oceniane przez EFSA pod kątem ich bezpieczeństwa dla ludzi. Zakończenie programu ponownej oceny przewidziano do końca 2020 r.

W wyniku prowadzonej weryfikacji już dokonano pewnych zmian w ustawodawstwie Unii Europejskiej. Po ponownej ocenie z listy dodatków dopuszczonych do żywności już usunięto barwnik E128, używany do nadawania koloru mięsu. Ograniczono także stosowanie trzech innych barwników: E104, który jest w ogóle zabroniony w Stanach Zjednoczonych i w Japonii, E110 – zabroniony w Norwegii i E124 – zabroniony w Stanach Zjednoczonych i Norwegii. Po ponownej ocenie obniżono akceptowane dzienne spożycie tych dodatków, co macie państwo pokazane na slajdzie. Jak widać, obniżono dzienne spożycie: odpowiednio dwudziestokrotnie, dwuipółkrotnie i blisko sześciokrotnie. Wycofano ponadto dopuszczenie tych barwników do niektórych produktów, np. do pieczywa cukierniczego i wyrobów ciastkarskich, lodów, serów topionych z dodatkami smakowymi, dżemów, galaretek, marmolad czy przekąsek typu snack.

Należy także zwrócić uwagę, że obowiązujące przepisy prawa, dotyczące substancji dodatkowych w żywności, w żaden sposób nie odnoszą się do ryzyka wynikającego z obecności w środkach spożywczych więcej niż jednego dodatku do żywności, kumulacji tych substancji z różnych źródeł czy oddziaływań synergistycznych pomiędzy róż-

nymi dodatkami. A więc stosowanie substancji dodatkowych wzbudza wiele wątpliwości z punktu widzenia bezpieczeństwa konsumenta, co jest szczególnie istotne w przypadku małych dzieci. Kolorowe słodycze, napoje, gotowe mleczne deserki, ciasteczka, chrupki zawierają wiele dodatków. Bezpieczeństwo spożycia tych dodatków budzi sporo kontrowersji. Z racji niższej od dorosłych wagi ciała dzieci są najbardziej narażone na przekroczenia dopuszczalnego poziomu dziennego spożycia dodatków (ADI), spożycia substancji dodatkowych z dietą.

Podsumuję króciutko ten slajd. Okazuje się, że sama EFSA, czyli Europejski Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności, zaczyna obniżać dopuszczalne ilości stosowanych dodatków. Jak państwo widzicie, dwudziestokrotnie zmniejszono dopuszczalną zawartość jednego z dodatków, a za rok może się okazać, że EFSA uzna ten dodatek – na podstawie badań, które są właśnie przeprowadzane – za na tyle niebezpieczny, iż należy go wycofać.

Kontrola NIK miała odpowiedzieć na pytanie, czy funkcjonujący system nadzoru nad stosowaniem dodatków w żywności zapewniał odpowiednią ich jakość oraz bezpieczeństwo zdrowotne konsumentów? Wyniki naszej kontroli wskazują, że istniejący system nadzoru nad stosowaniem dodatków nie gwarantuje pełnego bezpieczeństwa żywności. Kontrola NIK wykazała szereg wad funkcjonującego systemu nadzoru nad stosowaniem dodatków do żywności. Jest to m.in. rozproszenie i nakładanie się kompetencji poszczególnych inspekcji, nieefektywna współpraca. Brakuje również w obowiązującym stanie prawnym ustawowej definicji jakości zdrowotnej żywności, jest tylko mowa o jakości handlowej.

Obowiązujące przepisy prawa, dotyczące substancji dodatkowych, wymagają zapewnienia bezpieczeństwa dodatków spożywanych osobno. Opierając się na ścisłych formalnych kryteriach kontrolowane inspekcje zgodnie stwierdziły, że dopuszczenie danej substancji jako dodatku do żywności oznacza, iż nie stwierdzono jej szkodliwości przy właściwym stosowaniu, tj. w danym zakresie, do określonych środków spożywczych, w określonej dawce i zgodnie z obecną wiedzą. Kontrola NIK wykazała, że organy odpowiedzialne za bezpieczeństwo żywności oraz zdrowie publiczne, szczególnie w zakresie zagrożeń zdrowia, nie monitorowały ani nie oceniały dotychczas ryzyka związanego z kumulacją dodatków do żywności.

Zlecona przez NIK kontrola doraźna oznakowania produktów spożywczych wykazała, że na 501 przeanalizowanych powszechnie dostępnych produktów spożywczych, sklasyfikowanych w dziesięciu podstawowych kategoriach żywności, jedynie w 54 produktach, tj. w 11%, w składzie zaprezentowanym na etykietach nie było substancji dodatkowych. W pozostałych 447 wyrobach producenci zadeklarowali użycie ponad dwa tysiące razy 132 substancji dodatkowych, a więc statystycznie na każdy produkt przypadało pięć dodatków do żywności. Oczywiście statystycznie, bo jeden produkt nie miał w ogóle dodatków, a inny miał ich dużo. W przypadku niektórych produktów liczba dodatków w jednym artykule spożywczym była znacznie wyższa. Przykładowo „zdrowa" sałatka warzywna ze śledziem i groszkiem zawierała ich 12. Rekordową liczbę substancji dodatkowych zastosowano w kiełbasie śląskiej – 19. Warto dodać, że była też inna kiełbasa, o zawartości 96% mięsa, która nie miała ani jednego dodatku, ale była znacznie, znacznie droższa.

Na podstawie danych ze zleconych przez NIK badań zaprojektowano hipotetyczną dietę opartą na badaniach GUS, dotyczących spożycia z 2016 r., ale w praktyce prawdopodobną dietę na jeden dzień, składającą się z pięciu posiłków. W efekcie ustalono, że w przygotowanych z tych produktów posiłkach konsument spożyłby w ciągu jednego dnia około 85 różnych substancji dodatkowych. Należy dodatkowo wyjaśnić, że w przygotowanym menu zaplanowano, iż zupę i drugie danie do obiadu konsument przygotowuje samodzielnie w domu. Gdyby skorzystał z kupionych w sklepie gotowych potraw, gotowej zupy i gotowego drugiego dania, to dodatków spożytych w ciągu dnia mogłoby być znacznie więcej.

Żywność zawiera substancje dodatkowe w dużych ilościach, ale mimo to organy odpowiedzialne za bezpieczeństwo żywności oraz zdrowie publiczne dotychczas ani nie monitorowały, ani nie oceniały ryzyka związanego z kumulacją wielu dodatków w produktach spożywczych oraz ich ewentualnego działania synergistycznego, jak również interakcji z innymi składnikami diety czy też np. z lekami. Tymczasem niektóre substancje, dodane do jednego produktu, w połączeniu z innym artykułem spożywczym mogą nie

być dla człowieka neutralne. Substancja, samodzielnie nieszkodliwa, może się taką stać w reakcji z inną substancją, tworząc zagrożenie dla zdrowia.

Z prowadzonego przez Państwową Inspekcję Sanitarną monitoringu spożycia i stosowania dodatków do żywności wynikało, że najbardziej narażone na przekroczenie akceptowanego dziennego pobrania dodatków z dietą były dzieci, głównie w wieku do 10 lat, ze względu na niższą masę ciała. Spożycie z dietą kwasu sorbowego i sorbinianów – konserwantów dodawanych głównie do ciast, przetworów warzywnych, pieczywa, aromatyzowanych napojów – znacznie przekraczało limit. W grupie dzieci od 4 do 10 lat wynosiło 290% akceptowanego dziennego spożycia (ADI). U 5% dzieci i młodzieży w wieku od roku do 17 lat pobranie tych dodatków wynosiło aż 680%. U 5% dzieci spożycie z dietą kwasu benzoesowego, jego soli, dwutlenku siarki i siarczynów, występujących jako konserwanty głównie w przetworach warzywnych, napojach, lodach, wynosiło odpowiednio 180% ADI w przypadku kwasu benzoesowego i 145% ADI w przypadku jego soli. Również średnie spożycie stearoilomleczanów i polisorbanów, występujących głównie w pieczywie, w grupie dzieci i młodzieży przekraczało akceptowane dzienne spożycie.

Szczególną uwagę należy również poświęcić spożyciu przez polską populację azotynów, czyli konserwantów dodawanych głównie do wędlin, peklowanego mięsa, parówek. Narażenie polskiej populacji na te substancje u znacznej części badanych przekraczało 100% ADI, głównie u najmłodszych dzieci, ale również u mężczyzn w wieku od 18 do 74 lat.

Główny inspektor sanitarny, który nadzoruje jakość zdrowotną żywności, nie szacował i nie identyfikował ryzyka ewentualnych zagrożeń wynikających z kumulacji wielu substancji dodatkowych w jednym środku spożywczym czy też kumulacji wielu dodatków pochodzących z różnych źródeł oraz ewentualnego działania synergicznego lub utajonego, a także możliwych interakcji z innymi składnikami produktu oraz innymi składnikami diety.

Tymczasem jest dostępnych coraz więcej dowodów i publikacji, które wskazują na szkodliwość niektórych dodatków do żywności, grup tych dodatków czy połączeń substancji dodatkowych w żywności. W zleconej przez Najwyższą Izbę Kontroli ekspertyzie wykonanej przez prof. Marka Naruszewicza z Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego w zakresie analizy zagrożeń dla zdrowia polskiej populacji ze strony substancji dodatkowych z listy „E" w produktach spożywczych, wskazano dodatki, które mogą wywoływać alergie. To jest opracowanie prof. Naruszewicza z WUM. Wymieniono barwniki spożywcze, które mogą powodować alergie.

Działanie pronowotworowe – to substancje konserwujące, np. azotyn sodu (E250) i kwas benzoesowy (E210). W analizowanych przez NIK produktach żywnościowych substancja konserwująca, czyli azotyn sodu (E 250), występowała w składach aż 130 produktów żywnościowych. Wymienione barwniki spożywcze wystąpiły łącznie w 53 produktach żywnościowych, a kwas benzoesowy i jego pochodne – w 36. Dokonana przez EFSA ponowna ocena bezpieczeństwa stosowania azotynów i azotanów wykazała, że w przypadku rozpatrywania wszystkich źródeł narażenia z dietą na azotyny łączne dopuszczalne dzienne spożycie zostałoby przekroczone u niemowląt, małych i starszych dzieci średnio dla wszystkich grup wiekowych przy najwyższym narażeniu. Należy też dodać, że EFSA potwierdziła niektóre dowody na związek azotynów w diecie z nowotworami żołądka oraz połączenia azotynów i azotanów z przetworzonego mięsa z nowotworami jelita grubego. Stwierdzono ponadto narażenie na rakotwórcze N-nitrozoaminy, które powstają m.in. podczas termicznej obróbki żywności zawierającej te substancje.

Ponadto ekspert powołany przez NIK stwierdził, że częste używanie samego kwasu askorbinowego nie jest szkodliwe, ale w połączeniu z innymi dodatkami może wchodzić w pewne reakcje, w reakcji z benzoesanem sodu (E211) uwalnia się rakotwórczy benzen. W poddanych analizie składach żywności kwas askorbinowy (E300) zadeklarowano w 96 produktach. Szanowni państwo, ekspert wskazał również, że nie są jeszcze znane mechanizmy interakcji dodatków do żywności z większością leków stosowanych w chorobach cywilizacyjnych, np. w leczeniu nadciśnienia tętniczego, cukrzycy, chorób układu sercowo-naczyniowego. A problem jest niebagatelny, ponieważ dotyczy wielu milionów ludzi.

Okazuje się, że jednak można ograniczyć stosowanie dodatków do żywności, ponieważ w całej Unii Europejskiej obowiązują jednakowe przepisy. Są jednak wyjątki. Za taki przykład może posłużyć Dania, która ogranicza używanie dodatków w produktach spożywczych. Państwo to wprowadziło bardziej restrykcyjne przepisy krajowe od przepisów obowiązujących w Unii Europejskiej. Wobec wielu rodzajów produktów mięsnych dopuszczalny poziom azotynów wynosi w Danii 60 mg/kg, podczas gdy w Polsce jest to 100 mg/kg. Natomiast w przypadku tradycyjnych duńskich pulpetów i pasztetu dodawanie tych substancji jest całkowicie zabronione. W Polsce brakuje zindywidualizowanego podejścia do problematyki dodatków do żywności w porównaniu ze standardową regulacją unijną, tak jak stało się to w przypadku Danii.

Szanowni państwo, żadna z kontrolowanych inspekcji nie wykonywała analiz zawartości wszystkich substancji dodatkowych obecnych w danej próbce żywności ani spodziewanych z punktu widzenia zafałszowań. Próbki badano w zakresie ograniczonym do wybranych substancji dodatkowych. Ponadto ograniczona była możliwość analityczna laboratoriów Inspekcji Sanitarnej. Laboratoria te mogły wykonać badania w stosunku do ok. 65 substancji dodatkowych na ponad 200 limitowanych, dozwolonych do stosowania. Tak zorganizowany system badań substancji dodatkowych nie gwarantuje pełnego bezpieczeństwa żywności, w której są stosowane substancje dodatkowe. Z blisko 9 tys. próbek, badanych w okresie objętym kontrolą przez organy Inspekcji Sanitarnej, zdyskwalifikowano jedynie 26 próbek.

W ramach prowadzonych urzędowych kontroli żywności nie weryfikowano procesu technologicznego w aspekcie zasadności stosowania w danym wyrobie dodatków do żywności. Główny inspektor sanitarny twierdził, że jest to sprawa producenta. Nie żądano zatem wyjaśnień, jeśli w jednym artykule spożywczym producent używał kilku substancji dodatkowych w ramach jednej grupy technologicznej, zastosował na przykład w parówkach 16 substancji dodatkowych o różnych funkcjach technologicznych.

Podsumowując, szanowni państwo, wobec stwierdzonego stanu Najwyższa Izba Kontroli skierowała wnioski zarówno do prezesa Rady Ministrów, jak i do ministra zdrowia oraz do głównego inspektora sanitarnego.

Do prezesa Rady Ministrów zwróciliśmy się z wnioskiem o ustalenie odrębnych dla polskiego rynku limitów substancji dodatkowych, dla których występuje ryzyko przekroczeń. Ponadto zwróciliśmy się o utworzenie jednolitej, wyspecjalizowanej służby bezpieczeństwa żywności, kompetentnej w ocenianiu każdego elementu jakości produktu przeznaczonego do spożycia. Wiemy, że w 2016 r. powstał projekt ustawy, tworzącej agencję bezpieczeństwa żywności, więc rzeczywiście pozwalałoby to na skoncentrowanie kompetencji w tym zakresie w jednej, profesjonalnej agencji. Wnosiliśmy również o zmianę zasad etykietowania produktów spożywczych. Aktualnie z etykiety produktu żywnościowego konsument może się dowiedzieć jedynie, jakie dodatki zastosował producent – i to pod warunkiem, że producent użyje symboliki w formie „E z numerem". Jeżeli natomiast producent użyje drugiej, dozwolonej formy znakowania, czyli nazwy substancji i jej funkcji technologicznej, to nawet wysoko wykształcony konsument będzie miał problemy z zakwalifikowaniem składników do grupy dodatków do żywności. Na etykietach nie ma dzisiaj informacji ani o ilości zastosowanego w danym produkcie dodatku, ani o tym, jakie jest odniesienie zastosowanej ilości do dopuszczalnego limitu, określonego w rozporządzeniu nr 1333, ani o relacji do akceptowanego dziennego spożycia danej substancji dodatkowej. Proponowane przez NIK zmiany ułatwiłyby uzyskanie rzeczywistych informacji o spożyciu substancji dodatkowych z dietą nie tylko dla organów kontrolujących jakość żywności, lecz także dla konsumentów przy dokonywaniu świadomych zakupów produktów spożywczych, do których dodano substancje dodatkowe.

Do ministra zdrowia zwróciliśmy się o przeprowadzenie reprezentatywnych badań spożycia żywności przez polską populację oraz prowadzenia rzetelnego monitoringu spożycia z dietą substancji dodatkowych. Chodzi o prowadzenie monitoringu opartego na danych dotyczących zastosowanych w produktach żywnościowych rzeczywistych poziomów tych substancji, celem identyfikowania tendencji ich spożycia oraz zagrożeń. Ponadto wnosiliśmy o stworzenie systemu oceny bezpieczeństwa stosowania substancji dodatkowych w żywności, ze szczególnym uwzględnieniem wpływu kumulacji substan-

cji dodatkowych, działania synergicznego lub utajonego, a także możliwych interakcji z innymi składnikami diety, jak również z lekami.

Wnosiliśmy także o obowiązek weryfikacji produktów spożywczych z punktu widzenia zasadności wykorzystania substancji dodatkowych obok weryfikacji technologicznej, która aktualnie znajduje się w zakresie kontroli prowadzonych przez Inspekcję Sanitarną. Ważniejsza wydaje się weryfikacja zasadności stosowania substancji dodatkowych. Dobrym przykładem jest unikanie stosowania w procesach produkcji maksymalnych, dopuszczalnych prawnie dawek niektórych dodatków do żywności, jeśli bezpieczny dla zdrowia konsumenta i korzystny dla produktu efekt można już uzyskać przy obniżonych dawkach.

Natomiast do głównego inspektora sanitarnego wnosiliśmy o kreowanie polityki świadomej konsumpcji, m.in. poprzez szeroko zakrojone działania edukacyjno-informacyjne, debatę publiczną, dyskusje w szerszym gronie ekspertów-autorytetów naukowych i rzetelne informowanie ogółu społeczeństwa o korzyściach oraz o zdiagnozowanych zagrożeniach wynikających ze stosowania substancji dodatkowych.

Panie przewodniczący, to tyle z naszej strony. Oczywiście jesteśmy do państwa dyspozycji. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Uprzejmie proszę o zabranie głosu zastępcę głównego inspektora sanitarnego, pana Grzegorza Hudzika. Jednocześnie prosiłbym o szczegółowe ustosunkowanie się właśnie do wniosków zaproponowanych czy też skierowanych przez NIK. Bardzo proszę.

**Zastępca głównego inspektora sanitarnego Grzegorz Hudzik:**

Dziękuję, panie przewodniczący. Proszę państwa, szczegółowe stanowisko ministra zdrowia otrzymaliście państwo w materiałach pisemnych i myślę, że niepotrzebną stratą czasu byłoby omawianie czy odczytanie przeze mnie wspomnianego stanowiska. W związku z tym...

**Przewodniczący Związku Zawodowego Rolników Rzeczpospolitej „Solidarni" Marcin Bustowski:**

Prosimy mówić głośniej i do mikrofonu, bo nic nie słyszymy.

**Zastępca głównego inspektora sanitarnego Grzegorz Hudzik:**

Spróbuję podciągnąć mikrofon jeszcze bliżej. Czy państwo mnie słyszycie?

W związku z tym spróbuję odnieść się do zasadniczej kwestii, która została wyartykułowana w raporcie Najwyższej Izby Kontroli. Przede wszystkim dziękujemy NIK za zwrócenie uwagi na bezpieczeństwo żywności, bo to jest nasz wspólny cel. Na wstępie powiem państwu, że nic nie zastąpi zdrowej, nieprzetworzonej żywności, produkowanej wprost przez polskiego rolnika, bo ona jest chyba najsensowniej traktowana. Jednocześnie taka żywność jest najbezpieczniejsza i najlepsza dla naszego zdrowia.

Natomiast wszystko to, co znajduje się w obrocie handlowym, musi być bezpieczne. Generalna zasada prawa żywnościowego tak stanowi, że żywność znajdująca się w obrocie musi być bezpieczna dla zdrowia i życia człowieka. Odpowiedzialność za bezpieczeństwo żywności ponosi przedsiębiorca, który produkuje tę żywność.

W raporcie NIK zastosowano pewnego rodzaju innowacyjny pomysł, bardzo ciekawy, natomiast kierowany do instytutów naukowo-badawczych, które mogą przeprowadzić określone badania. Europejska Agencja ds. Bezpieczeństwa Żywności EFSA kreuje politykę bezpieczeństwa. Zresztą pan dyrektor był łaskaw przypomnieć, że to nie jest kanon i absolutnie nie trzymamy się tych samych normatywów, tylko w trakcie badań wartości parametryczne zmieniają się. Zmieniają się również wartości ADI czy akceptowalna dawka dzienna pobrania. Ilość i jakość substancji dodawanych do żywności z czasem też się zmienia.

Natomiast w ramach obowiązujących przepisów prawa to, co w tej chwili funkcjonuje w obrocie prawnym w Rzeczypospolitej i w innych krajach Unii Europejskiej... Proszę państwa, funkcjonujemy w Polsce dokładnie na tych samych zasadach, co i w Unii, obowiązują te same zasady prawa. Twierdzę, że to, co znajduje się w obrocie, polska żyw-

ność – jest bezpieczna. Nie można podważać bezpieczeństwa polskiej żywności. Polska żywność jest bezpieczna.

Założenia, które państwo przyjęliście, analizując poszczególne substancje dodatkowe w żywności, pewnego rodzaju metodologię dopasowaliście państwo sami do własnych potrzeb. Metodologia z założenia jest nieco błędna. Próbowaliśmy państwu wskazywać na błędy metodologiczne, korzystając z danych Instytutu Żywności i Żywienia oraz Państwowego Zakładu Higieny. Państwo nie przyjęliście tego do wiadomości na etapie sporządzania pierwotnych wniosków i nie przyjęliście uwag zgłoszonych do raportu końcowego. Nie przyjęliście uwag pomimo tego, że zostały zgłoszone. Widzę, że państwo nawet w materiałach wewnętrznych pokazujecie nasze pismo, kierowane do dyrektora Departamentu Zdrowia Publicznego w Ministerstwie Zdrowia. Było to 18 grudnia 2018 r. Z tego pisma też widać, jak zadania były wykonywane i z jaką troską do nich podchodziliśmy.

Prawdę mówiąc w chwili obecnej nie jest możliwe życie bez zastosowania środków dodatkowych. Ogólnie znane rzeczy, jak kwas askorbinowy, czyli witamina C, jak azotany, proszę państwa, to są naturalne metody stosowane przez naszych dziadów i pradziadów. Jest to kwestia peklowania mięsa, stosowania dodatków od wielu lat. Nie poruszaliśmy oczywiście jeszcze kwestii innych konserwantów do produkcji żywności. Chodzi o to, żeby faktycznie było ich jak najmniej, bo najbezpieczniejsza jest żywność nieprzetworzona.

Obok siebie mam przedstawicieli instytutu, Państwowego Zakładu Higieny – Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego, który współdziała z nami. Dokonał on właśnie takiej zbiorczej oceny stosowania dodatkowych substancji w żywności. Państwo możecie się również zapoznać z raportem instytutu. Raport nieco odmiennie wskazuje dane, z którymi mamy do czynienia na etapie spożycia przez populację, i możemy wysnuwać nieco odmienne wnioski.

Proszę państwa, co do interakcji substancji dodatkowych zawartych w żywności to jest właśnie innowacyjność, której do tej pory nie stosuje żaden kraj europejski. Chodzi o badania w zakresie interakcji pomiędzy poszczególnymi konserwantami, jak również interakcji z lekami. Jest to zadanie niewątpliwie bardzo ciekawe z naukowego punktu widzenia, ale nie jest objęte w żadnym kraju europejskim oceną i badaniem. Bardzo fajnie byłoby, gdybyśmy mogli robić tego typu badania i oceny. Na pewno ułatwiałoby to konsumentom wybór, a być może uniknęłoby się niektórych reakcji niepożądanych. Sama żywność i zawarte w niej substancje, naturalnie występujące i przetworzone, mogą być źródłem alergenów czy związków, które powodują uczulenia i reakcje niepożądane. Naprawdę mamy różne organizmy, różne wrażliwości i substancje dodatkowe, jak i naturalnie występujące związki. Po prostu mogą one tego typu reakcje powodować.

Podjęcie inicjatywy ustawowego zdefiniowania pojęcia jakości zdrowotnej żywności to bardzo ciekawa legislacyjna inicjatywa, zmierzająca do zdefiniowania. Natomiast w świetle obowiązujących przepisów unijnego prawa żywnościowego, a także przepisów obowiązujących w naszym krajowym ustawodawstwie, właśnie bezpieczeństwo żywności polega na tym, że to, co znajduje się w obrocie, jest bezpieczne dla naszego konsumenta, dla naszego obywatela. Trudno z tym dyskutować, bo zarówno stanowisko europejskiej EFSA, jak i naszych instytutów wskazuje, że żywność jest bezpieczna. Niestety, jest wysoce przetworzona. Jak wynika z rozmów z przedstawicielami przemysłu, oczywiście istnieje możliwość reformulacji produkcji poszczególnych towarów czy żywności, niemniej jednak wymaga to czasu, żeby było to zaakceptowane przez nas jako konsumentów.

Przykładem takiego działania było chociażby odstąpienie w kiełbasach i parówkach od naturalnych konserwantów. Niestety wtedy mięso oferowane do sprzedaży w wyrobach przyjmowało szary, niezbyt sympatyczny kolor. W związku z tym nie było atrakcyjne dla konsumenta. Odstąpiono od tego działania, bo towaru nikt nie kupował. Myślę, że właśnie w tym momencie potrzebna jest edukacja. To jest kwestia wytłumaczenia, że nie wszystko musi być piękne, ładne i kolorowe. Natomiast chodzi o to, żeby obywatel i konsument zrozumiał, że jest to dla niego zdrowe. To jest nasza rola i to jest nasze zadanie – informowanie konsumentów o bezpieczeństwie i o tym, że żywność minimal-

nie przetworzona albo nieprzetworzona jest najlepszą żywnością w obszarze bezpieczeństwa zdrowotnego obywatela.

Proszę państwa, cóż jeszcze mogę powiedzieć? Dziękujemy za uwagi. Myślę, że i instytuty naukowe, i naukowcy zajmą się problematyką poruszaną w raporcie NIK i będziemy mogli odnieść się do wniosków. Na pewno już dzisiaj będziemy mogli, przy udziale naszych naukowców, ocenić właśnie zawartość azotanów w populacji ludzkiej. A państwo też nie odnieśliście się do raportu, mimo że mieliście gotowe i wypracowane stanowisko. Będziemy przede wszystkim stawiać na edukację, na edukację polskiego konsumenta w dziedzinie bezpieczeństwa żywności.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Bardzo dziękuję. Czy Najwyższa Izba Kontroli chciałaby się odnieść do tego, o czym przed chwilą mówił pan dyrektor?

**Dyrektor Delegatury NIK w Łodzi Przemysław Szewczyk:**

Panie przewodniczący, w zasadzie pan podzielił pewne nasze spostrzeżenia, a z niektórymi oczywiście polemizował. Ale jedno należy podkreślić i myślę, że wszyscy się z tym zgodzimy, iż nic nie zastąpi zdrowego jedzenia, jedzenia jak najmniej przetworzonego. Taka zresztą zaczyna panować tendencja. Ludzie szukają produktów jak najmniej przetworzonych, są coraz bardziej świadomi. Uważam, że jest to dobre. Oczywiście organy państwa również muszą być aktywne, bo wszyscy muszą wypełniać swoje zadania. A to, co przed chwilą powiedział zastępca głównego inspektora sanitarnego, przede wszystkim o edukacji, to są ważne tematy i należałoby je podjąć.

Oczywiście wspomniałem, że był projekt czy jest projekt utworzenia agencji bezpieczeństwa żywności, która scalałaby pewne zadania, byłaby jednostką wyspecjalizowaną. Myślę, że to jest dobry kierunek, ponieważ coraz więcej jemy produktów przetworzonych. Niestety albo i stety, żyjemy w świecie, który po prostu tak funkcjonuje i pewnych rzeczy nie da się odwrócić. Ale my, jako Najwyższa Izba Kontroli, robimy badania, pokazujemy państwu, jaka jest rzeczywistość – i stąd wziął się raport. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, otwieramy dyskusję. Zaczynamy jak zwykle od strony społecznej, tylko bardzo prosiłbym o krótkie i merytoryczne wypowiedzi oraz nie dłuższe niż trzy minuty. Pani przewodnicząca chciała na początek zabrać głos, bo musi wyjść.

**Poseł Dorota Niedziela (PO-KO):**

Przepraszam, ale muszę wyjść.

Chciałam tylko zapytać, bo to najbardziej uderzyło mnie we wnioskach. Jaki jest jeden z pierwszych, głównych wniosków? Bo to jest trzeci w kolejności wniosek do prezesa Rady Ministrów. Otóż rzeczywiście mówimy od czterech lat o tej sprawie, czyli o utworzeniu jednolitej, wyspecjalizowanej służby bezpieczeństwa żywności. Pan minister patrzy na mnie pewnie z uśmiechem, bo to jest nieustająca historia od prawie 15 lat, ale po ostatnich próbach stworzenia takiej inspekcji... Przedstawiciel NIK powiedział zresztą, że projekt jest w Sejmie. Projekt jest zamrożony i nie będzie realizowany, a dowiedzieliśmy się o tym na posiedzeniu podkomisji dotyczącej ustawy.

Natomiast jak gdyby mamy jeszcze jeden dowód, który pokazuje niesłuszność informacji przekazywanych zarówno ze strony Ministerstwa Zdrowia, jak i ze strony różnych inspekcji, dotyczących stwierdzenia, że jednolita inspekcja nie jest potrzebna. Jesteśmy świadkami, że Inspekcja Weterynaryjna z Inspekcją Sanitarną podpisały porozumienia, ale wnioski jasno wskazują, iż zalecane jest utworzenie jednak jednolitego urzędu, który będzie się zajmował sprawą. Chodzi o stworzenie urzędu, który będzie nadzorował i monitorował cały proces produkcji – zresztą tak, jak jest napisane we wnioskach – każdego elementu jakości produkcji substancji przeznaczonych do spożycia. A więc dla mnie wynika z tego jednoznacznie, że ma sens praca nad wspólną inspekcją, nad połączeniem inspekcji na takich zasadach, o których mówiliśmy: inspekcje byłyby podległe premierowi, miałyby swój budżet, swoje instytucje kontrolne niezależne od jakichkolwiek wpływów – zarówno producentów, jak i konsumentów. Byłaby to swego rodzaju

policja żywnościowa, która mogłaby monitorować i sprawdzać przede wszystkim bezpieczeństwo żywności, ale i jakość żywności. Wnioski NIK potwierdzają zasadność takiego rozwiązania. To tyle. Bardzo dziękuję za bardzo dobry materiał.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo. Uzupełniając pani wypowiedź, powiem, że jest drugi projekt ustawy przygotowany przez Kukiz15, który został złożony na samym początku kadencji. Druga rzecz, o której powiem w uzupełnieniu: jest szansa na przeprocedowanie projektu, bo wiemy o tym, że ustawy są procedowane przez tę izbę w ciągu jednego posiedzenia, a nawet jednego dnia. A więc tylko jest potrzebna wola polityczna dbania o zdrowie Polaków.

Otwieramy dyskusję. Strona społeczna. Będę mierzył czas i dlatego prosiłbym, żeby wypowiadać się krótko i merytorycznie.

Widziałem, że pan Tołwiński chciał zabrać głos na początek.

**Przewodniczący Federacji Gospodarstw Rodzinnych Krzysztof Tołwiński:**

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Krzysztof Tołwiński, Federacja Gospodarstw Rodzinnych.

Bardzo dziękujemy w pierwszej kolejności sejmowej Komisji Rolnictwa i panu przewodniczącemu za to, że dzisiaj doszło do spotkania. Panie i panowie parlamentarzyści, zobaczcie, raport dotyczy lat 2017–2018. Pojawił się pod koniec 2018 r. i nikogo to nie interesowało. Nikogo nie interesował tak dramatyczny raport, chyba jeden z najbardziej dramatycznych raportów NIK w zakresie stosunku do obywateli, z jakim mamy dzisiaj do czynienia. Proszę państwa, najistotniejsze zdanie w raporcie brzmi następująco: „Tak zorganizowany system badań nie gwarantuje pełnego bezpieczeństwa żywności, w której są stosowane substancje dodatkowe" itd. itd. To jest bardzo poważne stwierdzenie, potwierdzone przez Amerykanów. Potwierdzone przez Amerykanów, którzy nie chcieli brać polskiej wieprzowiny, widząc niewydolność tego państwa i zagrożenie dla swoich konsumentów. Nakazali stronie polskiej powołanie 65 faktycznych inspektorów – lekarzy weterynarii, a nie jakiegoś cyrku, z którym mamy do czynienia.

Co to oznacza? To oznacza, że możemy wywieść dowód, iż pozostałe mięso, które jest badane przez tego typu inspekcje, jest mięsem, które co najmniej potencjalnie stanowi zagrożenie. My, jako polscy rolnicy, produkujemy żywność, produkujemy surowiec dobry lub bardzo dobry. Na poziomie niewydolności państwa, pięciu inspekcji, które ponoszą osobistą i konstytucyjną odpowiedzialność... Chyba związkowcy będą mówić, co powinno się z tym dziać. Dzieje się tak, że przedsiębiorcy, zakłady przetwarzające, robią zwykłą gangsterkę żywnościową w tym państwie.

Proszę państwa, powtarzam jeszcze raz, jaki produkt wytwarzamy my, rolnicy. Mam tu jakąś konserwę. Jest to mina konsumencka, tak jak mina przeciwpiechotna. Im większa firma, im większa marka, tym gorzej sprawa wygląda. Konserwa, gulasz wieprzowy, nazywa się gulasz wieprzowy, a ma 30% mięsa. Sami producenci przyznają się, że produkt ma 30% mięsa wieprzowego. Proszę państwa, oprócz różnych dodatków, które wchodzą w interakcje, co jest chyba najważniejsze, to oni nawet sami nie wiedzą, co napisali. Trzy razy napisali: sól. Trzy razy napisali: woda. Dwa razy woda, trzy razy cukier. A jeszcze jest oznaczenie „mięso w sosie". Jakie mięso w sosie? To chyba sałatka. Jak robi się gulasz, to wiemy. Jak można dzisiaj pozwalać na tego typu oznaczenia?

Oczywiście jest jeszcze pochodzenie produktu. Nie może być tak, że ktoś mówi o jakiejś polskiej wieprzowinie. Przepraszam, dotyczy to także drobiu i innych rzeczy. A z polską wieprzowiną nie ma konserwa nic wspólnego, bo my mamy naszego prosiaka, warchlaka, tylko 4 mln sztuk. Cudem byłoby, żeby polski konsument znalazł polską wieprzowinę. W związku z tym powiem bardzo konkretnie. Polska norma: polska kiełbasa jest od początku z polskiego prosięcia, a co najmniej 70% jej składu stanowi wieprzowina. Ileś tam, 20% czy 30%, wołowina. To jest normalna kiełbasa, to są półki dla polskich konsumentów. Natomiast jak państwo chcecie, to wydzielajcie półki z żywnością unijną dla samobójców konsumenckich. Mają prawo kupować. Za swoje pieniądze każdy ma prawo się truć i nikomu nie możemy zabronić. Tylko dlaczego wy nas trujecie jako społeczeństwo, panie inspektorze?

Proszę państwa, to jest tak: my, rolnicy, wyprodukujemy, ale pamiętajmy, że czy chcemy, czy nie, to 70% naszej żywności jest żywnością przetworzoną. Pan główny inspektor sanitarny słyszał m.in. o normie duńskiej, a my jesteśmy zawalani duńskim, holenderskim itd. szajsem. A zobaczcie, jakie oni mają u siebie normy właśnie na przetworzoną żywność. Dlaczego przez to blokujemy rozwój polskiej hodowli, m.in. wieprzowiny? Chciałbym wszystkich uczulić, pana przewodniczącego naszej sejmowej Komisji także, a szczególnie parlamentarzystów, nie dotyczy to tylko głównego inspektora sanitarnego, lekarza weterynarii. Badania NIK o tym mówią – jest na sali przedstawiciel NIK i to potwierdzi – sprawa dotyczy też Inspekcji Handlowej, dotyczy państwowej Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych IJHARS. Proszę państwa, przecież to kilka inspekcji. Trzy inspekcje mają laboratoria.

Ostatnie zdanie, panie przewodniczący.

W laboratoriach jesteście w stanie zbadać ze względu na odczynniki z w ogóle dopuszczonych substancji tylko 62 na 200. Dlaczego wy tak postępujecie, jeżeli są artykuły...

Ostatnie zdanie.

Są artykuły na portalach. Tu mam artykuł np. z portalu real24, ale ich jest wiele. Jesteśmy truci na masową skalę, a nikt nie reaguje albo reaguje w sposób symboliczny. Czy wy jako przedstawiciele, funkcjonariusze publiczni obecnego polskiego państwa nie wstydzicie się? Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Kto chciałby teraz zabrać głos? Widzę, że zgłasza się pan Bustowski. Bardzo proszę.

**Przewodniczący Związku Zawodowego Rolników Rzeczpospolitej „Solidarni" Marcin Bustowski:**

Szanowni państwo. Chciałbym podziękować panu przewodniczącemu i sejmowej Komisji Rolnictwa za zwołanie dzisiejszego posiedzenia Komisji.

W pierwszej kolejności chciałbym powiedzieć, że to jest zarówno przeciwko ministrowi zdrowia, jak i przeciwko ministrowi rolnictwa, a jutro rozszerzę zawiadomienie do prokuratury, opierając się na raporcie NIK, przeciwko panu, właśnie przeciwko zastępcy głównego inspektora sanitarnego. Dlaczego? Mamy do czynienia z największą umieralnością Polaków. Dziecięcy szpital we Wrocławiu zajmujący się onkologią pęka w szwach. Polacy nagminnie umierają w szpitalach na raka, a leki mamy powycofywane. Opinie, które są tworzone w naszych instytutach, nie są w ogóle miarodajne, proszę państwa. W naszych instytutach można sobie zamówić taką opinię, jaką się chce, i ja to państwu udowodnię, zamawiając opinie dotyczące naszej żywności w innych instytutach, poza granicami naszego kraju.

Panie zastępco głównego inspektora sanitarnego. Na ostatnim posiedzeniu Komisji sejmowej zaistniała sytuacja, gdy pokazałem norfloksacynę – i jest to nagrane, a pan wtedy osobiście powiedział, że jest to sytuacja niedopuszczalna. Do dnia dzisiejszego, zgodnie z art. 231 Kodeksu karnego, nie powiadomił pan organów ścigania, w jaki sposób wchodzi to na teren Polski. Proszę państwa, do duńskiego tuczu nakładczego norfloksacyna przyjeżdża kontenerami na teren Polski. Jest to środek, który nagminnie powoduje choroby rakowe i niech pan nie opowiada bajek. Pan tutaj opowiada bajki opinii publicznej.

Polacy są masowo truci. W marketach nie ma żadnej kontroli. Od dwóch lat mówimy o agencji bezpieczeństwa żywności, o przeprowadzaniu kontroli żywności. Niech pan pojedzie, panie inspektorze, i niech pan powie dzieciom w szpitalu we Wrocławiu, które właśnie chorują na raka, że wystarczy je tylko przebrać z piżamek i mamy obóz koncentracyjny. Cztery lata rządów Prawa i Sprawiedliwości...

**Zastępca głównego inspektora sanitarnego Grzegorz Hudzik:**

Panie przewodniczący, czy pan... (*niesłyszalne*). Chyba obowiązują pewne standardy (*niesłyszalne*).

**Przewodniczący ZZRR „Solidarni” Marcin Bustowski:**

Proszę mi dać dokończyć. Proszę nie przerywać. Mówię panu prosto w oczy, że ja złożę zawiadomienie przeciwko panu.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Bardzo prosiłbym mówić ciszej. Bardzo prosiłbym, żeby mówić ciszej i zmierzać do końca.

**Przewodniczący ZZRR „Solidarni” Marcin Bustowski:**

Proszę państwa. Pan główny inspektor sanitarny twierdził, że procesy produkcji żywności są sprawą producenta. Panie inspektorze, wy sobie po prostu robicie jaja z konsumentów.

Panie przewodniczący. Ja zapraszam sejmową Komisję Rolnictwa na wyjazdowe posiedzenie do szpitala onkologicznego na Dolny Śląsk. Państwo zobaczycie, ile jest dzieci chorych na raka, ilu ludzi w ogóle jest chorych na raka. Minister Jurgiel dopuścił możliwość stosowania Roundupu w Polsce, a wszystkie kraje tego zabraniają.

Proszę państwa, mamy masową umieralność. Mój kolega jest właścicielem zakładu pogrzebowego i jednocześnie patologiem. Proszę państwa, on mówi, że jak otwiera zwłoki, to jest przerażający widok. Umieralność od 30. roku życia do 57. roku.

Czy państwo zdajecie sobie sprawę, o czym dzisiaj rozmawiamy? Rozmawiamy o bardzo poważnym procesie. Pan premier Morawiecki w strategii zrównoważonego rozwoju, kiedy PiS szedł do władzy, zapisał powołanie agencji bezpieczeństwa żywności. Gdzie dzisiaj jest agencja? Co jako parlamentarzyści PiS zrobiliście przez cztery lata? Oszukaliście rolników. Oszukaliście konsumentów. Oszukaliście Polaków. I dzisiaj…

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący ZZRR „Solidarni” Marcin Bustowski:**

Dzisiaj taka jest rzeczywistość, taka jest prawda.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo. Pan inspektor będzie chciał się odnieść do wypowiedzi?

**Zastępca głównego inspektora sanitarnego Grzegorz Hudzik:**

Raczej trudno odnieść się do ewidentnie emocjonalnego pana wystąpienia. Myślę, że naprawdę powinniśmy rozmawiać na argumenty i po prostu zweryfikować pewne rzeczy – bez emocji – i dyskutować normalnie o tych tematach.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Bardzo dziękuję.

Nie broniąc poprzedniej wypowiedzi, dodam, że w niektórych krajach rzeczywiście jest zabronione stosowanie Roundupu. A drugi rok z rzędu długość życia Polaków się skróciła, więc to są rzeczywiście dane, które podaje GUS.

Bardzo proszę.

**Członek ZZRR „Solidarni” Dominik Poszywała:**

Dominik Poszywała, związek „Solidarni”.

Mówmy może o liczbach, bo to jest bardzo proste. W 1990 r. zachorowało na nowotwory w Polsce 83 tys. osób, a w 2015 r. – 163 tys. osób, czyli liczby nie kłamią. Dobrze wiemy, że choroby onkologiczne są powodowane przede wszystkim problemami ze złym odżywianiem. Gdy mówimy, że polska żywność jest bezpieczna, to jest to głębokie nadużycie. Mówi się, że pewne substancje są dopuszczone, są w normach itd. Oczywiście nawet ołów czy rtęć w małych zawartościach nie zabije nas, ale dawka się kumuluje. Tak samo jest z substancjami chemicznymi, które się kumulują przez lata, a później skutkuje to tym, czym skutkuje. Ludzie są masowo niedożywieni. Mało tego, mamy problem z chemizowaną żywnością.

Drugim problemem jest właśnie to, że są deficyty substancji odżywczych w tym, co ludzie jedzą, czyli tak samo dotyczy to płodów rolnych i żywności nieprzetworzonej. W ogóle nikt na to nie zwraca uwagi, że polskie gleby są zubożone, że nie ma w nich

pierwiastków, które tam powinny występować. A wystarczy brak jednego pierwiastka, aby w naszych organizmach wystąpiło już bardzo dużo chorób. To tyle. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Kolejna osoba ze strony społecznej. Bardzo proszę, czy ktoś chciałby zabrać głos? Bardzo proszę, na końcu sali widzę podniesioną rękę. Proszę się przedstawić.

**Wiceprezes Stowarzyszenia „Ekopuszcza” Andrzej Pomesny:**

Dzień dobry. Panie przewodniczący, Andrzej Pomesny, Stowarzyszenie „Ekopuszcza”.

Może zacznę od trochę dawniejszych spraw. Hipokrates kiedyś powiedział: „Niech żywność będzie naszym lekarstwem, niech naszym lekarstwem będzie żywność” i tego chyba trzeba się trzymać, bo bez tego wszyscy wyginiemy.

Wysłuchałem informacji, które przedstawił przedstawiciel NIK. Informacje o tych sprawach są zatrważające. Po prostu to woła o pomstę do nieba. Nie wiem, jak się do tego wszystkiego odnieść, bo chce mi chyba tylko płakać, ponieważ również mam dzieci. Panowie z PiS również mają rodziny, dzieci, wnuki. Zastanawiam się, dlaczego na to pozwalają. Czy to jest celowe? Czy niecelowe? Nie wiem. Niech sobie sami odpowiedzą. Jest to tym bardziej istotne, że pan Marcin przedstawił i pokazał dużo rzeczy, dużo lekarstw, które są w obiegu ogólnie dostępnym i nic się nie dzieje.

Ja również wykonałem swoje badania i przez ostatnie dwa lata jeżdżę po wsiach, po rolnikach. Powiem państwu, że żaden rolnik, u którego byłem, nie zje swojej żywności. Tylko tyle. To znaczy mówię o troszeczkę większych rolnikach, bo bardzo rzadko można spotkać małych rolników, rolników z powołania. Są tacy również, jak najbardziej, ale żywność jest dużo droższa i raczej niedostępna dla konsumentów, ponieważ Polaków nie stać na taką żywność. O tym też trzeba powiedzieć.

Myślę, że powołanie Agencji Bezpieczeństwa Żywności jest w tej chwili głównym celem, jaki partia rządząca powinna sobie postawić do wykonania. Uważam, że powinno się nawet połączyć Inspekcję Weterynaryjną i Inspekcję Sanitarną, która powinna podlegać również inspekcji bezpieczeństwa, która nadzorowałaby i kontrolowała organy znajdujące się w powiatach. Co tam się dzieje, to nie będę już przedstawiał, bo to jest osobny temat. Pewnie władze weterynaryjne i władze inspekcji mają o tym pojęcie. To jest patologia. Na dzień dzisiejszy nie może to wszystko tak funkcjonować i trzeba coś z problemem zrobić.

Na koniec dodam jeszcze jedną rzecz. Unia Europejska wykonała kiedyś badanie, które na tę chwilę jest ukryte, chodzi o azotan sodu. Jest to substancja rakotwórcza. Robiono badanie wśród dzieci. Proszę wierzyć, że prawie wszystkie dzieci, które jadły parówki z azotanem sodu, miały raka. Jest to ukryte na dzień dzisiejszy. Unia się do sprawy nie przyznaje, a macie państwo praktycznie w każdej kiełbasie, w każdej parówce azotan sodu. A więc proszę sobie poszukać, bardzo głęboko w internecie wyniki badań można znaleźć. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo. Bardzo prosiłbym, żeby w trakcie posiedzenia Komisji nie powoływać się na rzeczy gdzieś tam zasłyszane, bo to jednak znacząco obniża rangę Komisji. Jeszcze raz to powiem: na posiedzenie Komisji Rolnictwa mogą przyjść wszyscy i wszyscy mogą się wypowiadać, ale proszę o merytoryczne wypowiedzi i jak najmniej emocjonalne, chociaż przy takim temacie trudno nie wyrażać emocji. Jednak powołujmy się, jeszcze raz to powiem, na badania, na konkretne badania, a nie na rzeczy zasłyszane.

Widziałem, że głos chciał zabrać pan Władysław Serafin.

**Prezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych Władysław Serafin:**

Władysław Serafin, prezes Krajowego Związku Kółek Rolniczych.

Myślę, że temat, który podnieśli swoją inicjatywą koledzy ze związku „Solidarni”, jest zasadny. Myślę, że dobrze byłoby, gdyby wreszcie spełnił się w formie zmiany prawa, bo o to walczymy od wielu lat. Chciałem zwrócić w zasadzie dwie uwagi. Po pierwsze

trochę chciałem sprostować wypowiedź mojego kolegi poprzednika, że po to właśnie czasami hodujemy drobne produkty w gospodarstwie, żeby zjadać, a nie chodzić po marketach. Raczej właśnie przedsiębiorcy, którzy nas trują, sami stołują się w sklepach ekologicznych i restauracjach. To jest właśnie zauważalne.

Zwracam uwagę wszystkim, bo sprawa dotyczy władzy, raczej państwowej, administracji, Sejmu. Działając w strukturach światowych, europejskich przez dziesiątki lat, zobaczyliśmy sporo zjawisk. Po pierwsze w okresie stowarzyszeniowym lobbyści weterynaryjni i inni stworzyli prawo wyłącznie dla Polski, prawo, które nie ma nic wspólnego z zasadami unijnymi. Spójrzmy, jeżeli mówimy o wspólnocie europejskiej, jak jest skonstruowane prawo w poszczególnych krajach, są to wewnętrzne, narodowe prawa…

Niech pani nie kiwa głową, bo pani tam nie jeździ albo pani tego nie czuje, bo pani siedzi właśnie w gremium lobbystycznym, negatywnym. Odnoszę się do jednej z pań z urzędu. Pani musi mnie zrozumieć, bo mam tylko dwie minuty.

Chodzi o to, że spróbujmy z Polski wprowadzić na obszar niemiecki, francuski nasze produkty. Polska w tę stronę nie jest tamą. O to mi chodzi. Na polski rynek, jak na śmietnik, wszystko wchodzi. Producenci pod szyldem „UE kazała" kładli płytki pod sufit. A ja jeździłem do Włoch, gdzie krowy stały po kolana w gnojówce i pokryte muchami leżały na składowiskach. Myszy latają. W oborze sprzedają mleko producenci we Francji i w Niemczech. Przestańmy opowiadać bzdury o czystości, o higienie, że tam taka jest. To u nas w Polsce teraz higiena jest największa. Dlatego kończąc, wnoszę o jedną rzecz.

Starajmy się nie zrobić nic innego, jak wprowadzić standardy niemieckie, francuskie w obszarze naszych przepisów sanitarnych, weterynaryjnych, spożywczych – i tylko tego się domagajmy. A co się dzisiaj dzieje? Polska jest w zasadzie rynkiem konsumpcyjnym. My zwracamy uwagę na jedno jako rolnicy – u nas nie ma produkcji zwierzęcej. Zobaczcie, co się dzieje z wołowiną, zobaczcie, że mamy pięć razy mniej trzody chlewnej niż 20 lat temu, czyli mowa o polskim mięsie jest bzdurą. Większość mięsa, jeżeli jest hodowane przez Polaków, a nie przez duńskie fermy, wychodzi za granicę. Mówię o polskim mięsie, o polskich przemysłowcach, o polskich rolnikach. Polskie mięso jest przede wszystkim przedmiotem eksportu.

A czym my się objadamy, a wy na to pozwalacie, panie ministrze? Wy na to pozwalacie, żeby barachło przychodziło tysiącami ton właśnie z Niemiec, z Danii. Towar, który tam nie idzie, u nas się świetnie sprzedaje, bo nie mamy wewnętrznej kontroli narodowej. Proszę, weźcie pod uwagę to, co proponuje kolega Bustowski i związki rolnicze, i takie prawo wprowadzajcie. Wiem, że jest okres kampanii wyborczej, ale nie wykonaliście pewnej deklaracji wyborczej wobec społeczeństwa, konsumentów, rolników. Natomiast dla tych, którzy będą tak robić, to jest jakby pierwsza kładka do szczęścia, do zdrowia.

Natomiast to, co mówili koledzy o zachorowalności, to jest straszna rzecz, która przenosi się na geny, na pokolenia. Rodzą się dzieci z wadami, sam w rodzinie to przeżywam. Wszyscy fachowcy mówią, że to jest skutek właśnie tego typu oddziaływania różnych chemikaliów i ulepszaczy. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pani ma głos.

**Radna gminy Barwice Monika Tkaczyk:**

Dzień dobry państwu. Monika Tkaczyk, radna gminy Barwice. Jestem samorządowcem i również pracuję w fundacji, która broni praw najmłodszych.

Chyba wszyscy zgodzimy się co do tego, że dzieci w naszym kraju są najważniejsze. Nasz czas niedługo się skończy, a wszyscy walczymy o to, żeby nasze dzieci były zdrowe.

Panie ministrze, jako rodzic, który pracuje u podstaw, jeżdżę do małych i do większych miejscowości. Spotykam się z ludźmi, z dziećmi i jednoznacznie mogę stwierdzić, że dzieci karmione są najtańszymi...

Zaraz do tego dojdę.

Dzieci są karmione najtańszymi produktami: parówki, chipsy, mleko genetycznie modyfikowane. Dlaczego? Bo ludzi nie stać, żeby mogli sobie kupić zdrowe produkty. Raport NIK jest kroplą w morzu. My, jako świadomi rodzice, panie ministrze, zwracamy

się z prośbą i niedługo – nie przed wyborami, ale po wyborach – jeśli nie będziecie chronić naszych dzieci przed genetycznie modyfikowaną żywnością, usłyszycie nasz głos w szerszej perspektywie, bo nie pozwolimy, żebyście truli nasze dzieci. Nasze dzieci chorują. Zmienia im się kod genetyczny, są tym, co jedzą. Nie pozwolimy na to, żeby nasze dzieci umierały przed 30 rokiem życia, bo to jest depopulacja.

Raport Najwyższej Izby Kontroli to jest kropla w morzu. Bardzo dziękujemy za raport. Jest on dla nas, dla rodziców dzieci, najważniejszym raportem. To jest światełko w tunelu. Proszę chronić nasze dzieci przed taką żywnością. Rodziców nie stać na to, żeby jechać i kupić od rolnika jajko, które kosztuje 2 zł, od rolnika mającego do 10 hektarów, bo takie gospodarstwa są najważniejsze. Nie stać rodziców, żeby kupić warzywa, które nie są pasteryzowane.

Jeśli nie będziecie chronić naszych dzieci... Spójrzcie wtedy na swoje sumienie. Spójrzcie w lustro. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, szanowni państwo, za chwilę będziemy musieli kończyć posiedzenie Komisji. Za chwilę to znaczy za 40 minut. Dlatego trzymajmy się czasu, żebyśmy usłyszeli odpowiedź na problemy, o których państwo mówili.

Bardzo proszę, pan Zaręba.

**Członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność" Aleksander Zaręba:**

Panie przewodniczący, panowie, przedstawiciele organizacji, które mają chronić nas przed złą żywnością. Wydaje mi się, że wystarczy dzisiaj wyjść na ulice i popatrzeć, tylko wnikliwie, na postawy ludzi, nawet młodych ludzi. Naprawdę wygląda to zatrważająco, a przyczyną tej sytuacji jest właśnie – chyba tylko i wyłącznie – żywność i jakość spożywanej żywności.

Wydaje mi się, że Polska ma szansę zapewnić zdrową żywność dla całego społeczeństwa, bo myśmy to robili nawet w systemie, który nazywał się komunizmem, a tamten system po prostu nie sprzyjał pewnym działaniom, takim naprawdę zdroworozsądkowym – w niektórych przypadkach czy w większości przypadków. Wydaje mi się, że dzisiaj, jeżeli mówimy o żywności, jeśli mówimy o mięsie, to proszę państwa, polityka rolna naszego kraju powinna iść w tym kierunku, żeby każdy obywatel Polski miał prawo mieć swoją przysłowiową świnkę i z niej wyroby. A nie chodzi o to, żebyśmy byli uzależnieni od jakiegoś pseudoimportu. Jeśli nie sprowadzamy 1/3 świniaka, żeby go dalej u nas przy pomocy chemii dotuczyć, często w przemysłowych fermach, to z kolei znowu sprowadzamy gotową masę mięsa o powiedzmy różnej jakości, czasami wieloletnią, a czasami pełnoletnią, leżącą gdzieś w chłodniach.

Dlatego też uważam, że przecież sprawa jest prosta. Wystarczy pomóc rolnikom, którzy wcale nie są leniwi, żeby w Polsce było milion macior, ponad 20 mln prosiąt, a z nich ponad 20 mln tuczników. A tak było w latach siedemdziesiątych w przełożeniu na osiemdziesiąte. Można to zrobić, można mieć własne zwierzęta. Wydaje mi się, że równie dobrze można sięgnąć – i już się to robi – po nasze tradycyjne, polskie receptury. To są zdrowe receptury i wyroby, nawet zdobywające nagrody w różnych europejskich konkursach. O tych wyrobach mówiono i stwierdzano wielokrotnie, że lepszych nie ma. Dlaczego tego nie można robić? Dlaczego musimy się podporządkowywać?

Na posiedzeniach Komisji Rolnictwa niejednokrotnie mówiłem, że my domagamy się polskiej – polskiej – narodowej polityki rolnej. Z Unią chcemy żyć po przyjacielsku, ale nie musimy w pewnych sprawach być od niej uzależniani. A poza tym za takim rozwiązaniem stoi również strona ekonomiczna. Dzisiaj patrzymy na pejzaż polskiego rolnictwa i ASF zatrważa swoim rozwojem, a cały świat na to spokojnie patrzy i nie zrobi nic w tym kierunku, żeby choćby wyprodukować zapobiegawczą szczepionkę. Mówi się tylko, że tak musi być, bo w Hiszpanii ASF było 30 lat i nie zostało nawet jedno gospodarstwo prywatne, które ma trzodę. U nas też nie zostanie, jeśli będziemy działać w taki sposób.

Po co było teraz uchwalać ustawę, która nam pozwala przetwarzać, sprzedawać w wolnym obrocie produkty rolnicze, jeśli z drugiej strony źródło dochodu zostanie znisz-

czone, bo w gospodarstwie nie będzie trzody chlewnej? Wydaje mi się, że niechby dzisiaj ktoś spojrzał na sprawę trzeźwo. Niech da rolnikom do każdej maciory 1 tys. zł i oni się za to wezmą. Niech po prostu będą na to środki, żeby pobudować chlewnie, które będą przystosowane do rozrodu. Zróbmy to we własnym, polskim wydaniu.

Co z tego, że będziemy spotykać się, dyskutować, opluwać jedni drugich? Przecież i po tej stronie kontrolującej, i po stronie produkującej siedzą tacy sami Polacy. Tyle tylko, że my jesteśmy ludźmi, którzy jeszcze są jako tako wolni, choć nie do końca, a ktoś na etacie musi robić to, co mu się każe i musi mówić to, co mu wolno, a nie to, co chciałby po prostu na ten temat powiedzieć. Takie dyskusje dzisiaj widzimy, słyszymy. Te dyskusje zupełnie zmieniają pewne rzeczy, zmieniają ich sens.

Dlatego też wydaje mi się, że całego tematu nie należy zaczynać od NIK i od kontroli, tylko należy zacząć od właściwej, proprodukcyjnej, prozdrowotnej polityki rolnej, którą możemy wprowadzić w Polsce. Polityki, która da sposób na to, aby był własny surowiec – zdrowy surowiec, o ekonomicznie uzasadnionej cenie – i żeby po prostu z niego można było wszystko wyprodukować. Nie dalej jak dziś rano jeszcze byłem w ubojni i cena 5,50 zł, którą płaci ubojnia, jest ceną zarówno w jakimś stopniu opłacalną dla rolnika, jak i też z niej można zrobić całkiem dobrze dostępne cenowo produkty, które będą i zdrowe, i ekonomicznie uzasadnione. I nie będzie trzeba truć naszych polskich obywateli. My, rolnicy, chcemy to wykonać.

Jest mnóstwo ludzi, którzy naprawdę chcą być skuteczni, chcą być zaangażowani. Ale niestety, jeśli na poprzednie posiedzenie Komisji Rolnictwa przyjeżdża grupa ludzi, którzy są klakierami firm produkujących w systemie nakładczym, i mówi się, że oni mają rację, a my jesteśmy przeciwni, bo jesteśmy niemodni albo w nieuzasadniony sposób z tym próbujemy walczyć, to ja czegoś nie rozumiem.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Bardzo proszę o kończenie.

**Członek NSZZ RI „Solidarność” Aleksander Zaręba:**

Dziękuję bardzo, jeśli mam oszczędzać czas.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Czy jest jeszcze jakiś głos ze strony społecznej?

Dobrze, minuta dla pana Bustowskiego i potem pan.

**Przewodniczący ZZRR „Solidarni” Marcin Bustowski:**

Panie przewodniczący, to bardzo ważna informacja. Szkoda, że na sali nie ma ministra Romańczuka, Giżyńskiego, a właściwie ministra Ardanowskiego. Romańczuka nie ma, bo wiemy, jak już... (*niesłyszalne*).

Panie przewodniczący, chciałbym zapytać Ministerstwo Rolnictwa, które tuszuje wyniki, ile czeska strona kieruje wniosków do Państwowej Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa w Małopolsce przeciwko polskim rolnikom za szkodliwą żywność? To wszystko jest tuszowane przez stronę polską, nie jest przekazywane, nie jest podawane do publicznej wiadomości, ponieważ wysyłamy przeazotowane warzywa. A na teren Polski – i opowiada to pan Nowak, szef małopolskiego PIORiN – wjeżdżają masowo TIR-y, które znikają. Powstaje pytanie: jaką mamy kontrolę? Jaką mamy kontrolę jako państwo? Proszę państwa, jak my funkcjonujemy?

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo. Prosiłbym, żeby pan informację, jeżeli taką pan posiada, skierował do Komisji Rolnictwa. Potwierdzimy lub zaprzeczymy, bo obawiam się, że to znowu jest informacja medialna, a Komisja musi opierać się na faktach. Zobaczymy, jaka będzie odpowiedź ministerstwa. Bardzo dziękuję.

Pan poseł Dolata.

**Poseł Zbigniew Dolata (PiS):**

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, przysłuchuję się dyskusji i naprawdę aż nieraz wstyd za naszych gości, że w tak poważnej kwestii używają tak często niegodnych argu-

mentów. W tej materii machanie cepem, a znaczna część tych wypowiedzi przypominała machanie cepem, powinno być zastąpione rozsądnym, poprzedzonym badaniami, podejściem, które odpowiedziałoby na informacje, jakie znalazły się w raporcie NIK.

Raport Najwyższej Izby Kontroli jest rzeczywiście ważny, poważny. Zalecenia, wnioski, które sformułował NIK, wymagają refleksji, wymagają podjęcia działań. Ale na pewno – na pewno – niedopuszczalne jest używanie stwierdzeń, że: „Nie pozwolimy na to, abyście truli nasze dzieci". Proszę państwa, naprawdę zastanówcie się państwo, bo nie rozmawiacie gdzieś w zaciszu swojego domu, nie rozmawiacie gdzieś w restauracji, tylko rozmawiacie w Sejmie Rzeczypospolitej i waga wypowiadanych słów powinna wam jednak podpowiadać, żeby po pierwsze używać rozsądku.

A po drugie, jak się czegoś nie wie, to raczej tego nie artykułować, nie werbalizować; może zadać chociaż kilka pytań merytorycznych. Natomiast występujecie podczas właściwie wszystkich posiedzeń Komisji Rolnictwa, używając argumentów z najwyższej półki, z gigantycznym patosem, z emocjami, co kompletnie nic do sprawy nie wnosi. Chociażby ostatnia wypowiedź – dlaczego strona polska tuszuje wyniki kontroli czeskich służb? Proszę państwa, to jest po prostu w ogóle skandaliczne. To jest skandaliczne, to jest pytanie z tezą…

**Przewodniczący ZZRR „Solidarni" Marcin Bustowski:**

Fakt.

**Przewodniczący Federacji Gospodarstw Rodzinnych Krzysztof Tołwiński:**

To jest fakt.

**Poseł Zbigniew Dolata (PiS):**

Jak gdyby czeskie kontrole miały walor absolutnie obiektywny i nie były elementem walki konkurencyjnej. Przecież nawet komisarz unijny do spraw żywności stwierdził, że czeskie kontrole są nieuczciwe i Czesi się z tego wycofali. A jeśli my będziemy powtarzali tezy, że polska żywność jest niebezpieczna, co próbowali Czesi narzucić swojej opinii publicznej... Tam premier rządu czeskiego, powiem to głośno, jest wielkim przedsiębiorcą rolnym i – oczywiście jak każdy premier państwa – dba głównie o interes swojego państwa. Przy okazji pewnie też trochę o interes własny. Ale dba o interes swojego państwa. W interesie czeskim jest pewnie zmniejszenie importu żywności z Polski, więc jeśli przedstawi się swojemu społeczeństwu, że polska żywność jest niebezpieczna albo są jakieś problemy z tą żywnością, to być może obywatele mojego kraju będą rzadziej sięgali po produkty żywnościowe importowane z Polski. Ale jeśli my będziemy to powtarzać, to naprawdę, chyba nie można bardziej zaszkodzić polskiemu rolnictwu.

Nie chcę przez to powiedzieć, że nie powinniśmy wyciągać wniosków. Tak jak powiedziałem na wstępie, raport NIK jest bardzo istotny. Raport jest bardzo istotny i nie może być wyłącznie przedmiotem jednej dyskusji na posiedzeniu Komisji Rolnictwa, powinien być bardzo poważnie analizowany przez wszystkie ministerstwa, które mają wpływ na bezpieczeństwo żywności. Natomiast nie można stosować właśnie takich uproszczeń, które nic nie wnoszą do sprawy. Kompletnie nic nie wnoszą do sprawy.

A więc apeluję o jedno: o to, żeby kolejne wystąpienia były już pozbawione prób politycznego wykorzystania przeciwko rządzącym tego, co NIK pokazał. Bo chyba byłoby to najgorsze, co można zrobić z raportem NIK. Myślę, że my wszyscy, jak jesteśmy na sali, posłowie i goście, jesteśmy zainteresowani tym, żeby polska żywność była zdrowa. Polska żywność paradoksalnie, pomimo oczywiście wszystkich zastrzeżeń, jest tak i tak zdrowsza niż żywność produkowana w krajach tzw. starej Unii. Jest zdrowsza.

**Przewodniczący Federacji Gospodarstw Rodzinnych Krzysztof Tołwiński:**

Już nie, już nie.

**Poseł Zbigniew Dolata (PiS):**

Polski konsument... Któraś z pań bodajże powiedziała, że nie stać polskiego konsumenta na kupowanie żywności od drobnych rolników. Nieprawda. No, nieprawda. Sprzedaż bezpośrednia, rolniczy handel detaliczny właśnie umożliwia takie rozwiązanie, żeby nie kupować przetworzonej żywności, tylko żeby sięgać po żywność nieprzetworzoną, bezpośrednio od producenta. Każdy konsument, zwłaszcza w mniejszych ośrodkach, gdzie

odległość do najbliższej wioski jest niewielka, może dzięki zmianom, które wprowadził rząd PiS, zaopatrzyć się bezpośrednio u producentów. A drobni producenci są kontrolowani i żywność jest bezpieczna.

Musimy to powtarzać i jednocześnie – na tym skończę – jednocześnie uwzględniać wnioski pokontrolne Najwyższej Izby Kontroli. Dążyć do tego, żeby zmieniać nasze normy, czyli je zaostrzać. Wprowadzić normy nawet bardziej restrykcyjne niż normy w innych krajach i egzekwować przestrzeganie norm. To jest niezwykle istotne. Czyli trzeba jeszcze wzmocnić inspekcje. Proszę państwa, czy inspekcje są słabe ze względu na to, że my obcięliśmy finansowanie budżetowe w okresie naszych rządów? Czy było eldorado w czasach rządów Platformy i PSL, a my zmniejszyliśmy finansowanie?

**Przewodniczący Federacji Gospodarstw Rodzinnych Krzysztof Tołwiński:**

Było źle, jest gorzej.

**Poseł Zbigniew Dolata (PiS):**

Nic z tych rzeczy.

**Przewodniczący ZZRR „Solidarni" Marcin Bustowski:**

Było źle, jest gorzej.

**Poseł Zbigniew Dolata (PiS):**

My zwiększyliśmy, ale oczywiście trzeba zwiększać w jeszcze większym zakresie, żeby kontroli było więcej, żeby one były bardziej szczegółowe. NIK wykazał, że zawartość nie wszystkich substancji była badana, więc aby badano zawartość wszystkich substancji itd. itd. Czyli jeśli będziemy myśleli w ten sposób, konstruktywnie, to polepszymy jakość żywności. Natomiast takie właśnie machanie cepem, walenie maczugą niczego dobrego nie przynosi.

Apeluję, żeby odejść od tej retoryki, która jest po prostu po pierwsze szkodliwa, a po drugie...

**Przewodniczący ZZRR „Solidarni" Marcin Bustowski:**

Dla PiS.

**Poseł Zbigniew Dolata (PiS):**

Nie jest szkodliwa dla PiS.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Nie, nie, szanowni państwo.

**Poseł Zbigniew Dolata (PiS):**

Prosiłbym, żeby jednak goście szanowali...

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dokładnie.

**Poseł Zbigniew Dolata (PiS):**

… wszystkich tych, którzy zabierają głos.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Bardzo dziękuję i przepraszam.

Bardzo proszę, *ad vocem*.

**Radna gminy Barwice Monika Tkaczyk:**

Monika Tkaczyk.

Pan poseł odniósł się do moich słów. Bardzo szanuję pana posła Dolatę. W związku z tym dlatego czuję się zobowiązana, żeby panu odpowiedzieć. Panie pośle, jest pan bardzo mądrym człowiekiem, ale wydaje mi się, że jest pan zawieszony w przestrzeni międzygalaktycznej. Czy naprawdę pan nie wie, ile kosztuje gęś od rolnika? Albo chlebek wyprodukowany na naturalnym zakwasie? Czy – przepraszam – jajeczka? Czy pan wie, ile kosztują? Ja to produkuję. Gęś kosztuje 150 zł.

Wczoraj wróciło dwadzieścioro dzieci z wycieczki z Krakowa. Te dzieci jedzą parówki, bo stać je tylko na parówki. Ile teraz kosztuje prąd? Czy pan zdaje sobie sprawę z tego,

na jakie koszty rodziny zostały narażone? Rozmawiam z dyrektorami szkół. Dzieci nie przynoszą do szkoły śniadań. Przynoszą parówki, chleby nafaszerowane sztuczną żywnością.

Panie pośle, ja pana bardzo szanuję. Zapraszam pana, bo ja pana bardzo szanuję, zapraszam pana do mojej miejscowości. Przejedźmy się. Niech pan poświęci czas. Przyjedzie pan nad morze, posłucha pan rolników, posłucha pan dzieci. Niech pan zobaczy, ile co kosztuje, bo naprawdę nie chciałam pana...

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Bardzo dziękuję.

**Radna gminy Barwice Monika Tkaczyk:**

Jeszcze na koniec. My nie możemy myśleć... My wysłuchaliśmy tego, co odczytał dyrektor z NIK. Dlatego odniosłam się tylko i wyłącznie do raportu, że my nie pozwolimy, żeby parówki, o których tutaj mówił, przedstawił tę sprawę pan – ja tego nie wymyśliłam sobie.

Przedstawiam również inicjatywę oddolną …

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Bardzo dziękuję.

**Radna gminy Barwice Monika Tkaczyk:**

… a tego chyba pan się boi.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Bardzo dziękuję.

**Przewodniczący ZZRR „Solidarni" Marcin Bustowski:**

Raport jest tak ważny, panie pośle…

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Nie, nie. Bardzo prosiłbym, bardzo prosiłbym…

**Przewodniczący ZZRR „Solidarni" Marcin Bustowski:**

…jak przepisy ruchu drogowego, bo można zabić.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Prosiłbym, żeby nie pokrzykiwać.

Czy pan Dolata chciałby się odnieść do wypowiedzi? Ale nie wchodźmy w polemikę.

**Poseł Zbigniew Dolata (PiS):**

Jednym zdaniem. Oczywiście to, co powiedziała moja przedmówczyni, nie jest prawdą. Wszystkie dane pokazują, że dzięki rządom PiS ubóstwo wśród polskich rodzin, zwłaszcza wśród rodzin wielodzietnych, zmniejszyło się. Pomoc jest ogromna. Bieda, zwłaszcza skrajna bieda, jest już historią, jeżeli chodzi o polską rzeczywistość.

Natomiast oczywiście żywność ekologiczna jest droższa i wszędzie na świecie jest droższa niż żywność produkowana w sposób wielkoprzemysłowy. Konsument ma wybór i oczywiście często podejmuje decyzje, biorąc pod uwagę zasobność swojego portfela, ale też i dlatego powinniśmy prowadzić akcję edukacyjną, uświadamiającą, że na żywności nie powinno się oszczędzać. A jeśli chodzi o produkty, o których wiemy, że potencjalnie mogą być niezdrowe, to powinniśmy tak edukować społeczeństwo, żeby unikano zakupu tego typu produktów. Myślę, że świadomość rośnie, więc proszę nie używać... Wielokrotnie pani powtórzyła, że mnie szanuje, a jednocześnie przemyciła pani całą masę nieprawdziwych informacji, które nijak się mają do rzeczywistości.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Bardzo dziękuję.

Prosiłem stronę społeczną, żeby opierać się na rzeczowych danych, więc trzeba teraz wyjaśnić, że w 2018 r. wskaźnik skrajnego ubóstwa wzrósł z 4,6% do 5,6%. To są dane GUS, niestety.

Bardzo proszę, widziałem, że pan poseł Ajchler chce zabrać głos.

**Poseł Zbigniew Ajchler (PO-KO):**

Szanowni państwo, panie przewodniczący. Chciałbym zwrócić uwagę na jedną rzecz. Oczywiście zdrowie jest najważniejsze, jest bardzo ważne, ale zdrowie zależy nie tylko od spraw związanych z żywnością. Dużo zależy od żywności, ale nie chcę robić jakiegoś wykładu na ten temat.

Natomiast chcę powiedzieć i zwrócić państwu uwagę na to, że producent żywności jest także konsumentem, konsumentem świadomym albo nieświadomym. Zadaniem służb państwa jest takie działanie, żeby była gwarancja bezpieczeństwa żywności. Co to znaczy bezpieczna żywność? Nie chodzi o daty, o datę produkcji i datę ważności. Nie chodzi o to, jak żywność będzie przechowywana. W gruncie rzeczy o to chodzi, ale nie *stricte*. Są też zupełnie inne kwestie w naszym polskim wymiarze kontroli na uwadze inspekcji, których państwo nie poruszacie.

Mianowicie mamy braki – brakuje 500 lekarzy, brakuje około 700 osób z personelu administracyjnego. Wszystkie transakcje, kontrole, które się odbywają, odbywają się w inspekcjach powiatowych weterynarii. Proszę do tego dołożyć masę towarową milionów świń, które wjeżdżają do Polski. Zadam pytanie: czy mamy miarę ilości prób dokonanych, pobranych, w stosunku do masy towarowej zaimportowanej czy produkcyjnej? Czy mamy taką miarę? Czy państwo jesteście zdolni poprzez swoich ludzi, poprzez swoje służby zagwarantować? A przecież można to wszystko wyliczyć. Czy jesteście w stanie to wszystko objąć kontrolami, próbami? Nie tylko dla robienia prób, tylko czy rzeczywiście liczba pobranych prób w stosunku do masy towarowej ma swoją miarę i jest ustawiona w katalogach.

Jest jeszcze jedna rzecz, na którą chciałem zwrócić uwagę – to jest sprawa pewnych projektów ustaw czy pieniędzy, które nawet szły na realizację projektów ustaw. Mówię o ASF. Rząd nie zrobił nic, żeby prowadzić rozmowy, jeżeli chodzi o compartment, bo szkoda pieniędzy na płoty, na środki dezynfekcyjne. Jeśli będzie taka sytuacja, że będzie zdrowe gospodarstwo czy zdrowe gospodarstwa w strefie zapowietrzonej, to przecież nie można doprowadzać do takiej sytuacji, że się zdrowe, żywe zwierzęta będzie likwidowało.

Chcę jeszcze powiedzieć, że w naszym kraju my, Polacy, mamy dwie wady. Po pierwsze chcemy dobrą, bardzo dobrą żywność kupić za cenę żywności z Biedronki, a tego się nie da zrobić. Nie da się tego zrobić. Produkt, jeśli jest szanowany na rynku, to musi przejść procedurę kontroli produkcji. A dzisiaj wbrew pozornym twierdzeniom jest tak, że mamy 1,4 mln gospodarstw i jeśli zbadanych jest 0,5%, to jest dobrze. Nie ma komu tego robić. To jest *clou*. Tu możemy się obawiać i czy mamy się czego obawiać? Nie ma wystarczającej liczby ludzi.

Oczekuję statystyk, o ile osób w danych miesiącach powiększył się stan lekarzy weterynarii, o ile powiększył się stan personelu administracyjnego. Proszę państwa, weterynaria nie ma tylko zadań kontrolnych w zakresie uboju czy obrotu mięsem, mają tysiące innych zadań. Pytanie: czy liczba osób pełniących te funkcje w ważnym organie państwa jest bezpieczna i daje gwarancję odpowiedniej pracy? Czy tylko wypisują dokumenty, potrzebne do eksportu czy importu? Miliony rolników zadają sobie to pytanie. Czy są należycie przebadane nawet te mięsa, które idą do przedszkoli czy żywienia w innych stołówkach? Czy jest wystarczająca liczba prób w stosunku do masy towarowej?

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

**Radna gminy Barwice Monika Tkaczyk:**

Dziękujemy.

**Przewodniczący ZZRR „Solidarni” Marcin Bustowski:**

Brawo, panie pośle.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo. Już.

Chciałem tylko sprostować to, co powiedziałem przed chwilą. Wskaźnik skrajnego ubóstwa wzrósł z 4,3% do 5,4% w 2018 r.

Szanowni państwo, za chwileczkę musimy kończyć obrady, bo mamy posiedzenie Sejmu.

Bardzo proszę.

**Kierownik Zakładu Bezpieczeństwa Żywności Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego – Państwowego Zakładu Higieny Jacek Postupolski:**

Dziękuję uprzejmie. Jacek Postupolski, Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego – Państwowy Zakład Higieny.

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Raport NIK jest rzeczą bardzo ważną, bardzo istotną i podaje kilka punktów, które są bardzo cenne dla oceny stanu zdrowia populacji w Polsce. Przede wszystkim podkreśliłbym konieczność prowadzenia badań dotyczących spożycia. Nie jest to w Polsce robione, a jest to dla nas bardzo ważne. Aby rzetelnie oceniać wszystkie ryzyka związane z bezpieczeństwem żywności, musimy mieć jak najdokładniejsze dane. Bez tych danych nie jesteśmy w stanie pracować, a obecnie dysponujemy danymi sprzed chyba 18 lat.

Chciałbym również odnieść się do pewnych informacji zawartych w raporcie NIK. Pewne metodologie, które były przyjęte w raporcie, zakładają najgorszy możliwy scenariusz. To nie potwierdza się w rzeczywistych badaniach, to były wyliczenia teoretyczne. Rzeczywiste badania nie potwierdzają aż tak wysokich poziomów np. w przypadku azotanów. W naszej ocenie te poziomy są niższe, są bezpieczne.

Oczywiście jest jedna rzecz, która jest bardzo ważna, a mam wrażenie, że trochę nam umyka w dyskusji, a mianowicie: nie mieszajmy dwóch rzeczy, tj. bezpieczeństwa żywności i właściwego żywienia. Tego zabrakło na początku w raporcie NIK – do czego nie wolno stosować żadnych substancji dodatkowych. Owoce, warzywa, jajka, mięso, mleko, jogurty, ryby – to powinno być podstawą naszej diety. Produkty jak najmniej przetworzone. Oczywiście żyjemy w dość szalonych czasach i nie mamy czasu sami gotować, sami przygotowywać jedzenia. Starajmy się tak robić, bo to jest najważniejsze i w tym momencie ryzyko związane z ewentualnymi dodatkami do żywności znacząco spada.

Mamy wiele sytuacji, które też obserwujemy, takich jak wzrost zachorowań na choroby nowotworowe w Polsce. Jest to bardzo duży problem. Są dowody na to, że np. spożywanie nadmiernych ilości przetworów mięsnych, nadmiernych ilości czerwonego mięsa, sprzyja rozwojowi chorób nowotworowych. Bardzo ważną rzeczą jest unikanie w naszej diecie tego, co nie znajduje się wśród substancji dodatkowych. Co najbardziej szkodzi w naszej diecie? Szkodzi tłuszcz w zbyt wielkich ilościach, szkodzą cukry proste, szkodzi sól. Starajmy się żywić jak najprościej, jak najlepiej. Wtedy bardzo wiele z tych problemów, które są tu poruszone, nie będzie nas dotykało. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Czy z posłów jeszcze ktoś chciałby zabrać głos? Nie widzę chętnych spośród posłów.

Jeszcze bym prosił o uwagę, bo poruszamy w tej chwili bardzo ważny temat. Słuchając strony społecznej, uważam, że to, o czym mówimy, jednak dotyczy nas, parlamentarzystów. Przez tyle lat nie dopracowaliśmy się, tak jak Austria, znaku AMA, czyli właśnie krajowego systemu jakości. Mieliśmy w moim przekonaniu dobry system jakości przed wejściem do Unii Europejskiej – Polskie Normy były bardzo dobre. Niestety zapomnieliśmy o systemach jakości i uważam, że do tego tematu powinniśmy wrócić. Nie udało nam się w bieżącej kadencji Sejmu – mam nadzieję, że na początku przyszłej kadencji Sejmu wrócimy do znaków jakości. Jesteśmy w UE, ale Unia nie zabrania tworzenia krajowych znaków jakości i o to powinniśmy zawalczyć. Wtedy Polacy mieliby jasny wybór, jasny i czytelny wybór: opierają się na polskim znaku jakości lub korzystają z żywności, która opiera się na bardzo szerokich, liberalnych europejskich normach.

Druga rzecz. Rzeczywiście, panie dyrektorze, istotne jest to, o czym pisze NIK, że nie ma badań, które mówią, w jaki sposób poszczególne dodatki – nazwę je kolokwialnie „E" – działają w kombinacji. To jest jednak dosyć niebezpieczne, bo zgodnie z aktualnymi badaniami, jeszcze raz to powiem, nie wiemy, co będzie później. Wiemy o tym, że pewne „E" były, a pewnych „E" nie ma. Oznacza to, że przez pewien czas wydawało się EFSA czy naukowcom, iż któreś z substancji dodatkowych są prawidłowe. Ale zakła-

dając, że na tę chwilę wiemy, iż „E" w określonych ilościach nie są szkodliwe, to jednak interakcje pomiędzy nimi to jest coś, co jest niebezpieczne.

Nie mieliśmy żadnego kataklizmu w Polsce przez ostatnie dwa lata, a w ciągu ostatnich dwóch lat skróciła się długość życia Polaków. Na pewno musi to mieć związek z żywnością. Na pewno są inne czynniki, ale związek z żywnością wydaje się najbardziej prawdopodobny. Dlatego nie wiem… Jeszcze raz mówię, bo zostało nam jeszcze jedno posiedzenie Sejmu, ale te badania muszą być prowadzone przez polskie instytuty, tak żebyśmy byli przekonani, że to, co jemy, w żaden sposób nie szkodzi naszemu zdrowiu.

Dziękuję panu posłowi Dolacie, że przypomniał o ustawie o sprzedaży detalicznej, na którą polscy rolnicy i Polacy czekali bardzo długo. Znowu delikatnie się pochwalę, że jako Kukiz15 wcześniej przygotowaliśmy taką ustawę. Ale dobrze, że rząd przygotował ustawę, ustawa weszła w życie. Wprowadziliśmy taką poprawkę do ustawy, żeby rolnicy mogli sprzedawać do sklepów, stołówek i jadłodajni. Niestety wydaje się, że zainteresowanie tychże sklepów, stołówek i jadłodajni jest żadne.

Czy pan dyrektor chciałby jeszcze podsumować?

**Zastępca głównego inspektora sanitarnego Grzegorz Hudzik:**

Nie będę kusił się o podsumowanie, bo myślę, że podsumowanie już zrobił pan przewodniczący. Ja tylko odniosę się do jednej kwestii.

Panie przewodniczący, art. 304 § 1 Kodeksu postępowania karnego mówi, że każdy – ponieważ to wybrzmiało podczas posiedzenia Komisji (*niesłyszalne*) – każdy, dowiedziawszy się o popełnieniu przestępstwa, jest zobowiązany do powiadomienia o tym organu ścigania lub Policji.

**Przewodniczący ZZRR „Solidarni" Marcin Bustowski:**

Tak zrobiłem, tylko rozszerzę o pana.

**Zastępca głównego inspektora sanitarnego Grzegorz Hudzik:**

Świetnie. Tak, tylko musiałby pan mi dostarczyć tę wiadomość wcześniej, aczkolwiek nie jest to w kompetencjach Państwowej Inspekcji Sanitarnej.

**Przewodniczący ZZRR „Solidarni" Marcin Bustowski:**

To jest nagrane na posiedzeniu Komisji.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Bardzo proszę nie krzyczeć.

Szanowni państwo. Jeszcze tylko w myśl art. 157 regulaminu Sejmu prosiłbym Ministerstwo Rolnictwa o przygotowanie informacji dotyczącej frekwencji w wyborach do izb rolniczych, bo do Komisji trafił dokument, który mówi o tym, że frekwencja była na poziomie 0,2% rolników. A więc jest to bardzo istotna informacja, bo wbrew temu, co mówi prezes Krajowej Rady Izb Rolniczych, mnie bardzo zależy na izbach rolniczych i na tym, żeby izby prawidłowo funkcjonowały. A jeżeli informacja jest prawdziwa, to jest ona porażająca. I właściwie te wybory oznaczają, że izby rolnicze nie reprezentują nikogo. Dlatego ta informacja dla nas jest bardzo istotna i bardzo prosiłbym, żeby jak najszybciej na piśmie przekazać informację do Komisji Rolnictwa.

Dziękuję. Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny.

**Przewodniczący ZZRR „Solidarni" Marcin Bustowski:**

Panie przewodniczący, dziękujemy bardzo.

**Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):**

Protokół dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzenia w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu. Zamykam posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.